

ODBITKA

z „Kosmosu“, czasopisma Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika
Tom LIX. Zeszyt IV. 1934. Serja A. Rozprawy

EXTRAIT

du „Kosmos“ Journal de la Société Polonaise des Naturalistes „Kopernik“
Vol. LIX. Fasc. IV. 1934. Série A. Mémoires

Stanisław Żejmo - Żejmis

Ludność rubieży łużycko-śląsko-czeskiej

[Die Bevölkerung des lausitz-schlesisch-
böhmischen Grenzgebietes]



LWÓW

PIERWSZA ZWIĄZKOWA DRUKARNIA WE LWOWIE, UL. LINDEGO 4

1 9 3 4

KL 50
r PL 3e

112400

II

Edawnych zasobov
biblioteki



Ludność rubieży łużycko-śląsko-czeskiej

[Die Bevölkerung des lausitz - schlesisch - böhmischen
Grenzgebietes]

Napisał

STANISŁAW ŻEJMO-ŻEJMIS

Pod patronatem znanego antropologa berlińskiego E. Fischera wychodzą obecnie w Niemczech oddzielne tomy na szeroką skalę zakreślonego wydawnictwa p. t. „Deutsche Rassenkunde“. Celem tego cyklu jest danie wszechstronnego obrazu tak antropologicznego, jak i demograficznego, oraz etnograficznego ludności współczesnych Niemiec. Zadanie więc wielkie, niełatwe, kosztowne i szczytne.

Powszechnie zdjęcia antropologiczne przeprowadza się dzisiaj w wielu państwach, by wymienić Włochy, oba państwa skandynawskie, Szwajcarję i Polskę. Przedsięwzięcie niemieckie różni się tem od innych, że ma się ono oprzeć nie na materjale wojskowym lub szkolnym, lecz na badaniach miejscowej ludności stałej w różnych okolicach Rzeszy. Przyznać należy, że jest to bardziej wskazany sposób przeprowadzania wielkich badań antropometrycznych, umożliwia on bowiem zebranie także i materjałów demograficznych i etnograficznych, jak i podmalowanie tła danymi historycznymi, czy antropogeograficznymi, tem niemniej jednak jest on bez porównania kosztowniejszy i bardziej uciążliwy w praktyce. Mimo wszystko Niemcy wybrali ten sposób. Dysponują widocznie odpowiednimi siłami naukowymi i funduszami, a w społeczeństwie potrafili zdobyć i ugruntować przy-

chylny nastrój dla antropologii i antropologa, pełne zaufanie i mir, rzeczy tak potrzebne przy tego rodzaju badaniach ¹⁾).

Wyżej wymienione wydawnictwo objąć ma podobno dwieście monografij lokalnych, z dwustu rozmaitych okolic Rzeszy. Dotąd wydano ich — o ile dobrze orjentujemy się — dziesięć. Pięć z nich dotyczy stosunków w Szlezwigu i okolicach nadłabiańskich, czyli najbardziej północnych partyj Niemiec, już na przejściu do Danji, trzy zaś inne środkowej i południowej Bawarii, czyli na drugiej, południowej ekstremie Niemiec, wreszcie jedna — właśnie nas najbardziej w tej chwili interesująca — stosunków podsudeckich na kresach śląsko-łużyckich ²⁾). Treścią zaś jednego z tomów są ogólne rozważania fizjonomiczne.

Wież Friedersdorf leży w wschodniej części dawnych Górnych Łużyc, w r. 1815 przyłączonej do rejencji lignickiej prowincji śląskiej, u podnóża Sudetów (330 m n. p. m.), niedaleko granicy czeskiej i saskiej. Stąd, na zachodzie, o kilkadziesiąt km mamy etnograficzny teren górno-łużycki ze stolicą w Budziszynie.

W epoce wędrówek ludów słowianie mieli zająć w tych stronach — podajemy za autorem bez wdawania się w dyskusję, a wiadomo, że sprawy te bynajmniej nie są ostatecznie jeszcze wyjaśnione — siedziby, opuszczone co dopiero przez plemiona germańskie. To, co pozostało, uległo w krótkim czasie zupełnej

¹⁾ Czy zawsze kredyt ten, zdobyty w szerokich warstwach, żyjących pod silnem ciśnieniem antropologii politycznej, jest usprawiedliwionym, rzeczą może być wątpliwą. Niedawno „Völkischer Beobachter“ podał przemówienie prof. Fischera o dodatnim wpływie przemieszania rasowego na rozwój zalet masy nordycznej, czego dowodem mają być czyści rasowo lecz niżsi kulturalnie Skandynawowie, w przeciwstawieniu do Niemców, wyższych kulturalnie, lecz przemieszanych rasowo. W niedługo potem ukazał się artykuł w tejże samej gazecie prof. Mollisona z Monachjum pod wiele mówiącym tytułem: „Rassenvermischung ist Rassenuntergang“, czego dowodem mają być znowu Skandynawowie, bezpłodni kulturalnie jako silnie przemieszani rasowo nie tylko ze składnikami europejskimi, ale i azjatyckimi. Podobnego rodzaju sprzeczności i w opinjach a nawet i w znawstwie faktycznego stanu rzeczy to nic, że nadwyreżają autorytet antropologii politycznej, gorzej, że każą ostrożnie traktować naukową antropologję niemiecką.

²⁾ Dr. Herbert Göllner: Volks- und Rassenkunde der Bevölkerung von Friedersdorf (Kreis Lauban, Schlesien). Jena, Gustav Fischer 1932. Str. 81, ryc. 18, tab. z fotografjami typów 17. Cena RM. 18,70 (40,20 zł.).

slawizacji. Już jednak w VIII wieku, w trzy więc stulecia później, zacząć się miał proces „regermanizacyjny“, wywołany powrotną falą wędrówek germańskich. Punktem wypadowym, a zarazem taranem, bijącym w żywy mur słowiańszczyzny, było biskupstwo w Miśni. Podbijało ono i kolonizowało słowiańszczyznę przy pomocy „Schwert und Bibel“ (wyrażenie autora, str. 3). Dopiero jednak w XII. wieku udało się podbić w zupełności kraj Łużyczan. Odtąd też należy datować silniejszą i trwalszą kolonizację niemiecką. W pierwszym rządzie zaludniała ona bardziej puste pogórza i rubieże plemienne. Tem tłumaczyć sobie należy tak wczesne zerwanie bezpośredniego kontaktu z Czechami, Śląskiem i Wielkopolską i uwypowienie Łużyc, oblanych zewsząd morzem germanizmu. Z charakteru rubieżowego tych stron autor nie zdaje sobie zupełnie sprawy.

Taką wsią kolonizacyjną na rubieży łużycko-śląskiej, a więc nie wyrosłą bezpośrednio na gruncie słowiańskim, ma być również i Friedersdorf. Założyciele jego i pierwsi mieszkańcy przeszczepieni być mieli z Turyngji, a także Frankonji. W XVII. wieku, po wojnie trzydziestoletniej zwłaszcza, otrzymało ono nowy zastrzyk kolonizacyjny w postaci protestanckich Niemców czeskich i śląskich, ucikienierów przed prześladowaniami reakcji katolickiej. Im zawdzięczać należy „uprzemysłowienie“ Friedersdorfu. Z biegiem czasu w wcale mocno bowiem gałęź rozwinał się tu przemysł tkacki, rzecz jasna, że tylko jako domowy, nie o formach kapitalistycznych.

Dane co do historii i form osadnictwa, jak i wogóle zjawiska, wchodzące w zakres kultury materialnej, socjalnej czy duchowej, zebrane mamy w osobnym rozdziale etnograficznym. Nie wychodzi on jednakowoż daleko poza sumienne podanie surowego materiału, tak, jak to zresztą zwyczajem jest ogromnej większości prac etnograficznych i etnologicznych.

Pomimo, że znajdujemy się na terytorjum kolonizacji niemieckiej, w niejednym wypadku wyczuć tu można przemieszanie się elementów germańskich z słowiańskimi. I tak przeglądając spis mieszkańców, natknijemy się z reguły na nazwiska i imiona o tematyce i formie czysto niemieckiej — wyjątkiem ma być nazwisko Grabs, od pierwiastka „grabić“, a mogące kie-

dyś brzmieć po słowiańsku *Grabisz* lub *Grabiarz*, z drugiej strony wieś w założeniu jest *ulicówką*, czyli o słowiańskiej formie zasadniczego planu, zabudowana przytem tak domami typu dolno-niemieckiego, jak i domami podsiennowemi, tak charakterystycznymi dla Łużyc, a spotykanymi także i w takim np. Przeworskiem.

Dwadzieścia kilka stron autor poświęca następnie analizie zjawisk demograficznych. Jak się okazuje, krzywe liczby ludności, odsetki urodzin i śmiertelności załamały się definitywnie około 1840 r. Przyrost ludności jest odtąd stale mniejszy od średniego przyrostu dla całej Rzeszy. Lata zaś te, to właśnie okres wielkiego kryzysu europejskiego, pozostającego w związku z wprowadzaniem maszyny i energii parowej. Friedersdorf odczuło to w szczególności boleśnie, jako wieś nie tyle wtedy rolnicza, ile raczej jako wieś o wcale dobrze prosperującym przemśle tkackim. W tem zmniejszeniu się przyrostu naturalnego, skutkiem mniejszej liczby urodzin, a większej śmiertelności w porównaniu z całą Rzeszą, będziemy mieć do czynienia ze skomplikowanym zjawiskiem, gdzie jednak niepoślednią rolę grać będzie reakcja biologiczna na przewrót gospodarczy, zjawisko więc socjologiczne. Będzie to sprawa skomplikowana, stan bowiem zdrowotny — tak jak w całej Rzeszy — nie pogarsza się, lecz polepsza z biegiem czasu (mniejsza śmiertelność niemowląt, przesunięcie średniej wieku¹⁾). Stale tu zawierało się natomiast i zawiera procentowo więcej małżeństw, niż w całych Niemczech. Podobny zespół właściwości musimy scharakteryzować, jako proletarjacki. Antropogeograficznie Friedersdorf jest wsią dziś rolniczą, demograficznie jednak wykazuje ona strukturę proletarjacką.

Miedzy innemi interesującym jest także zestawienie odsetki dzieci nieślubnych w różnych czasokresach. Otóż, wbrew dość pospolitemu przekonaniu, mniej ich mamy nie w czasach nam bliższych, lecz dalszych. I tak w latach 1750—1800 odsetki dzieci nieprawego łoża wynosiły około 3%, w latach 1800—1850 już

¹⁾ W dziesięcioleciu 1750—59 umierało poniżej pierwszego roku życia 41,4%, pomiędzy 1—30 lat: 24,2%, 30—70 lat: 26,7%, 70—X lat: 7,9%. W dziewięcioleciu zaś 1920—28: 23,9%, 11,3%, 37,3% i 27,5%.

9%, maksimum mamy dla okresu 1850—1870 : 18% (burzliwe czasy niepokoju i wojny?), potem znowu opada do 11%, w latach 1900—1920 dochodzi znowu do 15%, by opaść następnie do 10% w ostatniej dekadzie.

Niemniej interesująca jest tabela tempa opadania rozrodczości. Przytaczamy ją tutaj w całości (tab. I.).

Tab. I.

Ilość dzieci w rodzinach friedersdorfskich w latach 1750—1900.

Rod z i n y	1750—1800	1800 - 1850	1850—1900
bezdzi etne	0%	0%	31%
z l i c z b ą d z i e c i 1—4	20·7 „	13·2 „	45·6 „
„ „ 5—10	41·4 „	55·2 „	42·1 „
„ „ 11—x	37·9 „	31·6 „	9·2 „

W drugiej połowie XVIII. wieku omalże większość tworzyli rodzice z jedenaściorgiem i więcej potomstwa, gdy w stulecie potem, czyli innemi słowy w jakieś trzy pokolenia potem, najliczniejszą kategorię tworzą już rodziny z czworgiem najwyższej potomstwa; przewrót więc nielada.

Rozdział ten jest wcale ciekawy i o danych tem bardziej cennych i wartościowych, że rzadko mamy sposobność zetknąć się z materiałami demograficznymi, tak głęboko sięgającymi w przeszłość.

Natknijemy się natomiast na pewne i poważne trudności, jeśli zechcemy wyłuskać coś konkretnego z rozdziału antropologicznego. Nie wyszedł bowiem autor poza szablon, ustalony już kilka dobrych dziesiątków lat temu, podania licznych, lecz mało potrzebnych tabel i cyfr antropometrycznych i nieskończonego opisywania ich, co tak zawsze działało i działa odstrasza i usypia na przeciętnego i normalnego czytelnika. Nie utrudził się on zbyt ani porównawczemi rozważaniami, ani antropologicznemi zagadnieniami. Poza to należy wyrazić żal, że nie opublikowano materiału obserwacyjnego, a fotografii nie opisano ich najważniejszymi danymi antropometrycznymi; przemawiałyby one przynajmniej wtedy do

nas nie tylko ze strony anegdoty. Usprawiedliwieniem tego niedopatrzenia nie może być skarga na brak funduszków, przy tak bowiem kosztownie pomyślanem wydawnictwie, tak stosunkowo drobne a istotne rzeczy nie powinny chyba odgrywać większej roli. Wystarczyłaby choćby na to rezygnacja z luksusowego kredowego papieru.

Najważniejsze cechy antropometryczne ludności Friedersdorfu zestawione mamy na tab. II.

Tab. II.

Średnie cech antropometrycznych ludności Friedersdorfu.

Zbada- nych	W. gło- wy	W. wyko- ści ściep. głowy	W. czowo- ciemien.	W. twa- rzy	W. nosa	Wzrost	% oczu jasnych	% wło- sów jasnych	% typów jasnych
229 ♂	86.0	73.4	67.6	80.9	67.3	166.2	52.9 (76.5)	20.5 (40.2)	35.4
252 ♀	87.0	73.6	67.7	78.9	67.4	155.0	50.0 (73.0)	22.2 (41.2)	32.9

Jak widzimy z tabeli, jest to populacja krótkogłowa, krótkotwarzowa, szerokonosa jak na europejskie stosunki, o nie-możliwej w takich warunkach ilości jasnych oczu (na oko określaných!). Fakt ten musi budzić tem większe zastrzeżenia, że stosunki pigmentacyjne tych stron, nie są znowu tak egzotyczne. Wielka ankieta pigmentacyjna *Virchova* z r. 1886 wykazuje w powiecie Lauban 34% typów jasnych, a 13% ciemnych, 41,7% oczu niebieskich, a 31,5% siwo-zielonych, brzych, wreszcie 70,4% włosów jasnych. Jak wiadomo, spostrzeżenia te zebrane zostały na dzieciach szkolnych (przeszło 10.000 dla Lauban), a więc w wieku, kiedy daleko jeszcze do zakończenia procesu ciemnienia tak włosów jak i oczu. Tymczasem *Göllner* u dorosłych dostaje większy odsetek jasnych typów i jasnych oczu.

Podobny zespół cech, pominąwszy te zastrzeżenia, może odpowiadać populacji — bierzemy tylko mężczyzn pod uwagę, — w której cztery podstawowe elementa antropologiczne powinny wystąpić w następującem ustosunkowaniu ¹⁾:

¹⁾ J. Czekanowski: Das Typenfrequenzgestz. Anth. Anz. 1928.

elementu nordycznego	25,0%
„ śródziemnomorskiego	7,0%
„ laponoidalnego	55,0%
„ armenoidalnego	13,0%

Tak szacunkowo określilibyśmy skład rasowy ludności Friedersdorfu. Nie powinien on być pomimo to dalekim od rzeczywistego stanu rzeczy. Udowodnić tego bezpośrednio nie możemy, z powodu niedołączenia do publikacji materiału obserwacyjnego, ten więc rodzaj kontroli zmuszeni jesteśmy pozostawić samemu autorowi. Dysponujemy natomiast pośrednimi sposobami kontroli: porównaniem teoretycznej średniej wskaźnika głowy, obliczonej przy oparciu się o powyższy skład, z średnią rzeczywistą¹⁾, oraz zestawieniem oczekiwanych właściwości w rozmaitych cechach ze względu na skład hipotetyczny z faktycznie stwierdzonymi ich ilościami.

Pierwszy sposób kontroli wypada zadawalniająco: średnia teoretyczna wynosi 85,81, gdy rzeczywista 86,0.

Ilość oczekiwanych typów antropologicznych w populacji o podobnym składzie ilustruje tab. III.

Tab. III.

Teoretycznie oczekiwane typy w Friedersdorfie.

Typ antropologiczny	%
laponoidalny l^2 . .	30·3
subnordyczny $2la$. .	27·5
alpejski $2lh$. .	14·3
sublaponoidalny $2le$. .	7·7
dynarski $2ah$. .	6·5
nordyczny a^2 . .	6·3
półn.-zachodni $2ae$. .	3·5
litoralny $2he$. .	1·8
armenoidalny h^2 . .	1·7
śródziemnomorski e^2 . .	0·5

¹⁾ J. Czekanowski: Das anthropologische Mittelwertgesetz. Verh. der Ges. f. Phys. Anth. 1930.

P. Göllner powinien więc być spotkać się w Friedersdorfie przedewszystkiem z typem laponoidalnym, subnordycznym i alpejskim, dających razem 72% wypadków, czyli omal $\frac{3}{4}$ całej populacji. Z innymi typami mógł on spotkać się tylko sporadycznie.

Charakterystyczny zespół rozmaitych właściwości tworzy to, co obejmujemy pojęciem typu antropologicznego. Zestawienie właśnie tych właściwości, ilościowo ujętych przez autora z teoretycznie oczekiwanymi na podstawie naszego składu, służyć właśnie może również za jeden ze środków kontroli. I tak wyróżnił nasz badacz 7% o wydłużonych głowach, gdy skład hipotetyczny, wyżej przytoczony, domaga się, by takich było 12 do 15% (osobniki typu śródziemnomorskiego, półn.-zachodniego, nordycznego, częściowo litoralnego i sublaponoidalnego); długotwarzowców dostał autor 20,5%, my — 26,0% (osobniki typu nordycznego, armenoidalnego, dynarskiego, półn.-zachodniego, litoralnego, częściowo alpejskiego); wąskonosych jest tam 36,3%, tutaj około 40% (typy nordyczny, armenoidalny, dynarski, półn.-zachodni, litoralny, częściowo alpejski i subnordyczny); jasnych włosów doliczył się autor 20,5%, my 19% (typy nordyczny i częściowo subnordyczny); wogóle jasnych typów otrzymał on 35,4%, my najwyżej 25% (typy nordyczny, częściowo subnordyczny, półn.-zachodni i dynarski); ciemnych zaś 12,6% tylko, gdy schemat nasz domaga się 54% (typy armenoidalny, laponoidalny, śródziemnomorski, sublaponoidalny, alpejski i litoralny).

Jak z tego zestawienia widać, największą niezgodność stwierdzamy dla cech pigmentacyjnych: za mało jasnych typów, a za dużo ciemnych. Dla usunięcia tej kontrowersji trzeba by nasamprzód uzgodnić, co nazywamy ciemnym, a co jasnym typem, a przypominamy, że oczu Göllner nie badał przy pomocy tabeli Martina, co nie ułatwi uzgodnienia. W ogólności sprawa pigmentu w antropologii tak z punktu metodologicznego, jak i merytorycznego (zespołowość jego, dziedziczenie i t.d.), czeka ciągle jeszcze na swojego Kopernika. Pseudoklasyczne tabele Hurst'a i Bolt'a, mające na celu wykazać mendelistyczne dziedziczenie się barw oczu, bynajmniej niczego jeszcze nie udowodniły, nie wytrzymują bowiem ściślejszej analizy i krytyki, jak to kilkakrotnie podnosił w swoich wykładach J.

Czekanowski. Zresztą odrazu z wielu stron z niedowierzaniem przyjęto tezę dominacji ciemnych oczu nad jasnymi. Z kwestją tą prawdopodobnie będzie rozmaicie, w zależności od typu antropologicznego: raz dominować będzie jasny pigment (np. krzyżówka nordyczno-laponoidalna, dająca zasadniczo jasny typ subnordyczny), raz ciemny (krzyżówka nordyczno-armenoidalna: zasadniczo ciemnego dynarczyka), lub może wogóle nie być dominacji w wypadku krzyżówek, o ile wolno przypuszczać, typu nordycznego z śródziemnomorskim. Wyjaśni się to, kiedy nareszcie zacznie się badać dziedziczenie cech, zespółowo ujmowanych, czyli innemi słowy typu całego, a nie pojedynczej cechy, oderwanej i zawieszanej w próżni laboratoryjnej, jak to się praktykowało dotąd i praktykuje jeszcze ciągle.

Co do właściwości morfologicznych, to nie możemy skarżyć się na nadmiar niezgodności, obracających się sumarycznie wokoło 6%. O tyle mniej więcej nasz skład szacunkowy wykazałby może zamało krótkogłowców, krótkotwarzowców i szerokonowych, czyli poprostu form laponoidalnych. W grę tu wchodzi zbyt drobne odsetki jednak, by mogły one odgrywać większą rolę. Taki więc sposób kontroli — wstecznej odbudowy obrazu antropometrycznego badanej ludności z jej składu rasowego — w każdym razie nie przeczy możliwości podobnego ujęcia antropologicznego ludności Friedersdorfu, badanej przez p. Göllnera. Zresztą o kilkuprocentowe przesunięcie w elementach tego naszego szacunkowego składu rasowego nie myślimy zupełnie kruszyć kopji. Wystarczy w zupełności, że takie ujęcie daje nam konkretne, ilościowe wyobrażenie w kategoriach antropologicznych, a nie tylko antropometrycznych, o stosunkach rasowych na rubieży łużycko-śląskiej.

Populacja o podobnym habitusie rasowym przypominałaby wobec tego nie tyle Niemcy południowe, czy nawet sąsiednie Czechy, ile raczej okolice podkrakowskie. Unaocznia nam to tab. IV.

Wszystkie te grupy odznaczają się bezwzględną lub względną większością laponoidalną. Drugie miejsce zajmuje element nordyczny, trzecie armenoidalny. Wszędzie więc tutaj powinniśmy się spotkać z temi samemi typami antropologicznemi, jak w Friedersdorfie: z czystemi laponoidami, subnordykami i alpejczykami, następnie z sublaponoidami i dynarczykami.

Tab. IV.
Składy rasowe grup środkowo-europejskich.

Serje	El. nor- dyczny (a)	El. śród- ziemno- morski (e)	El. armen. (h)	El. lapon. (l)	Średnia głowy faktycz- na (na żywych)	Kolejność elem. ras.
Czaszki Bedeńskie XVI.—XVIII. ¹⁾ . . .	26.4%	19.7%	25.6%	23.6%	83.0 (+83.5)	la he
Czaszki Praskie XIII.—XVI. ²⁾	28.3 „	15.7 „	20.0 „	35.4 „	83.9 (+84.5)	la he
Friedersdorf	25.0 „	7.0 „	13.0 „	55.0 „	(86.0)	la he
Krakowiacy ³⁾	19.4 „	12.3 „	10.0 „	53.3 „	(85.2)	la eh

Różnica między Friedersdorfem i krakowiakami a Badenem i Czechami tkwi w nasileniu elementu laponoidalnego i w odwrotnie proporcjonalnem ustosunkowaniu się jego do składnika armenoidalnego: grupy bliższe wielkiemu płaskowzgórzowi europejskiemu (Baden, Czechy), wykazują stosunkowo mniejszą ilość laponoidów a większą armenoidów, odwrotnie zaś, jeśli chodzić będzie o bardziej na północ wysunięte i niższe partje podbeskidzkie i podsudeckie, gdzie laponoidzi osiągnęli może nawet bezwzględnie przewagę.

Dla pełniejszego obrazu zestawiamy jeszcze porównawczą tabelę cech antropometrycznych kilku seryj środkowo-europejskich (tab. V.). W miejsce kranjologicznych serji badenkiej i praskiej podajemy średnie mieszkańców okolic Norymbergi ⁴⁾, a więc z dolnej Bawarii, oraz średnie ludności Misbachu, położonego już u ponóża Alp w górnej Bawarii ⁵⁾, zaczerpnięte pośrednio z pracy Fr. Keitera o Styrii ⁶⁾.

¹⁾ St. Ż. Żejmis: Anthropologische Untersuchungen der von Dr. W. E. Muehelsmann untersuchten Schädel aus dem XVI.—XVIII. Jahrh. (w druku).

²⁾ J. Czekanowski: Contribution au problème de la composition anthropologique de la Bohême. Praga. Anthropologie. 1932.

³⁾ J. Talko-Hryncewicz: Krakowiacy współcześni. Ak. Um. 1927. — J. Czekanowski: Zarys antropologii. Lwów, Jakubowski 1930.

⁴⁾ K. Saller: Die Keuperfranken. Jena 1930. „Deutsche Rassenkunde“.

⁵⁾ H. A. Ried: Miesbacher Landbevölkerung. Jena 1930. „Deutsche Rassenkunde“.

⁶⁾ Fr. Keiter: Zur Anthropologie der steirischen Obermurgebietes um Murau. Wien. Mitt. der Anth. Gesell. 1933.

Tab. V.

Średnie cech antropometrycznych czterech serji środkowoeuropejskich.

Serje	W. głowy	W. wysokości sklepi.	W. twarzy	W. nosa	Wzrost	% oczu jasnych	% włosów jasnych	% tępów jasnych
Miesbach	85.2	71.1	86.0	69	169.6	37	31.6	—
Keuperfranken .	84.8	71.7	80.7	63	166	80.8(?)	40.0	—
Friedersdorf . .	86.0	73.4	80.9	67.3	166.2	52.9	20.5	35.4
Krakowiacy . .	85.2	75.6	83.6	68.6	166.5	39.6	24.1	29.4

Z grubsza tylko wolno traktować tę naszą tabelę. Podejrzliwość i nieufność towarzyszy nam bowiem krok w krok, gdy się zestawia np. skrajnie krótką twarz z wąskim nosem w serji Keuperfranken, jakiegoto zestawienia nie potrafi złożyć nigdy przeciętna i normalna populacja europejska. Fantastyczne skoki wy-czynia również wskaźnik wysokości głowy, o nieuregulowanej jeszcze technice pomiarowej. Nie zapominając o tych i podobnych zastrzeżeniach, widzimy, że Friedersdorf i krakowiacy wykazują bardzo sobie bliski i pokrewny kompleks antropometryczny, co potwierdzałoby naszą interpretację antropologiczną Friedersdorfu, nawiązanego do krakowiaków, a nie do Niemiec południowych. O ile wolno wnioskować, to i serja Keuperfranken z dolnej Bawarii raczej tu będzie należeć. Natomiast górnobawarczycy z Miesbachu zbliżony prawdopodobnie mieć będą skład do typu badeńskiego - czeskiego (dłuższa twarz, wyższy wzrost, ale czemu nos szerszy?).

Między ziemią krakowską a Friedersdorfem mamy obszerną połąć Śląska. Wskaźnik głowy w polskich powiatach wedle Mydlarskiego¹⁾ wynosi 84,75—85,45, przy ilości czystych blondynów 33—21%, wskaźnik zaś twarzy waha się wokoło 84, a nosa 69. Ze względu na to, trzeba poważnie liczyć się z tem, że na Śląsku — tak polskim jak i niemieckim — będziemy mieć do czynienia z większością laponoidalną,

¹⁾ J. Mydlarski: Przyczynek do poznania struktury antropologicznej Polski i zagadnień doboru wojskowego. Lwów „Kosmos“. 1928.

przenoszącą być może 50% składu elementarnego, czyli większością bezwzględną, jak to mamy w Friedersdorfie i karkowskim. Drugie miejsce zajmować będzie komponenta nordyczna w sile 20—25%. Jest bardzo możliwem, że strefa tej większości nie będzie kończyć się na rubieży śląsko-łużyckiej, lecz pociągnie jeszcze dalej na zachód, czy południowy zachód (Keuperfranken). Im dalej jednak na południe, tem stosunki będą się komplikować, z powodu wzrostu wpływów armenoidalnych, a także i śródziemnomorskich. Tu już element laponoidalny z pierwszego miejsca spaść może nawet i na dalsze miejsca, w ten sposób przyczyniając się do tak charakterystycznego dla podgórzia środkowo-europejskiego braku wyraźnej fizjonomji antropologicznej z chwiejną równowagą elementów rasowych.

P. Göllnerowi zawdzięczamy więc wcale ważny przyczynek. Nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, rzucił piękny snop światła na problem terytorjum laponoidalnego z bezwzględną większością tego elementu w środkowej Europie. Kontury jego zaczynają się coraz wyraźniej zarysowywać. Oblicze rasowe terytorjum tego w szczegółach zupełnie dobrze przedstawiać nam może Friedersdorf. Początek dać mu mieli wprawdzie obcy przybysze, obcy etnicznie może, ale czy także antropologicznie? Raczej nie. Wedle tradycji wywodzić się oni mają z Frankonji, czy Turynji, a częściowo z Śląska i Czech, a więc z terenów o podobnej strukturze rasowej. Pozatem trudno nie przypuścić, by miejscowe elementa nie wsiąkły w ten obcy niby świat, żyjąc w idealnej separacji. Język zmienia się łatwo, skórę i krew trudno.

Jeszcze jedno. Czy podejźmy do zagadnienia naszego od strony pozytywnej, czy negatywnej, nie znajdziemy podstawy do uważania Friedersdorfu za jakąś efemerydę na organizmie śląsko-łużyckim. Wobec tego czem powodował się Banse, zamalowując kolorem nordycznym Śląsk?

Z Zakładu Antropologicznego U. J. K. we Lwowie.

ZUSAMMENFASSUNG.

Auf Grund der anthropometrischen Angaben bezüglich der Einwohner von Friedersdorf, im schlesisch-lausitzer Grenzgebiete, kann man mit Hilfe der Hypothese von J. Czekański die Bevölkerungszusammensetzung folgendermassen präzisieren:

Nordische Rasse	25%
Mediterrane Rasse	7%
Laponide Rasse	55%
Armenoide Rasse	13%

Diese hypothetischen Angaben wurden sowohl mit Hilfe des Mittelwertgesetzes, wie auch durch Vergleiche der theoretisch erwarteten und der vom Verfasser angegebenen Merkmalkombinationen kontrolliert. Unseren Erwartungen gemäss sollen hier die Typen, der lapponide (ostische), subnordische (ostbaltische), und der alpine, zusammen 72% ausmachen. Vergleicht man dabei die Ergebnisse des Verfassers bezüglich der Pigmentierung mit den Resultaten der von Rudolf Virchow veröffentlichten Schulkinderaufnahme, so muss man zum Schlusse kommen, dass man den Begriff „hell“ zu breit gefasst hat.

Sowohl auf Grund der hier angegebenen hypothetischen Zusammensetzung, wie auch auf Grund der anthropometrischen Daten sind die Einwohner von Friedersdorf der Bevölkerung der krakauer Gegend sehr ähnlich und unterscheiden sich von der Bevölkerung der Mitteleuropäischen Gebirge. Dort haben wir eine sehr stark gemischte Formation ohne scharf ausgesprochener Majoritäten, einzelner Rassenelemente. In Friedersdorf tritt dagegen in den Vordergrund die absolute Majorität des lapponiden Rassenelementes, dessen Gebiet die Krakauer Gegend, Schlesien, die Lausitz, Thüringen und gewisse Gegenden von Nordbayern zu Umfassen scheint.

Dieses interessantes und so wichtiges Ergebnis der Untersuchung von Dr. Göllner ist von ihm ganz unbemerkt geblieben. Er begnügte sich mit der ganz veralteten Behandlung seiner Beobachtungen. Man muss infolgedessen sehr bedauern, dass er seine Beobachtungsmaterialien nicht veröffentlicht hat und bei der Veröffentlichung der Bilder auf die Angabe der Masszahlen verzichtete.



